



Mosina - 24 grudnia 2013 r.

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie



ROK WIARY 2012
2013

Wiadomości Parafialne

parafii mosińskiej

Nr 149 (361)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.

REMONT BOŻEGO DOMU

Od kilku lat staje w naszym kościele w okresie świątecznym skromna aczkolwiek malownicza Stajenka betlejemka dla Pana Jezusa (mamy z pewnością w domach kartki świąteczne, sprzed kilku lat, z widokiem naszego żłóbka). To był pomysł i oczko w głowie byłego naszego Wikariusza księdza Michała Miary a budowniczym był zawodowy stolarz p. Stasiu Kłos. Ta „budowla” jest nie tylko atrakcyjna dla dzieci ale i starszym pomaga w teologicznym i duchowym przeżyciu Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Tu spotykamy się na wspólnym śpiewie kolęd w świąteczne i niedzielne popołudnia.

Po sezonie świątecznym „budowlę” przechowujemy w pomieszczeniach parafialnych. Każdego roku coś się uszkodzi, złamie, zdeformuje... taki jest los rzeczy materialnych. Trzeba o nie dbać, konserwować, naprawiać.

W tym roku spada na nas dużo większy obowiązek i ... zaszczyt. Po 60-ciu latach zabieramy się do kapitalnego remontu kościoła parafialnego, który jak każda rzecz materialna wymaga odnowy. Przez kilkanaście dni – a właściwie nocy – kilku pracowników przy pomocy specjalistycznego sprzętu szlifowało starą posadzkę ułożoną ze zwykłych płyt lastrikowych. Po renowacji wygląda imponująco – mam nadzieję, że przy fachowej konserwacji i prawidłowym sprzątnięciu przez Brata Mirka będzie przez długie lata lśniąca niczym dobrego gatunku

granit. Wywieszono tabliczki zachęcają do solidnego wycierania obuwia, by piasek, śnieg czy inne zanieczyszczenia nie rysowały powierzchni. Są też 3 strefy specjalnych wycieraczek, by temu zaradzić... byle nam nie zabrakło troski o czystość.

Równocześnie kilkusobowa ekipa elektryków draży przejścia w podziemiu kościoła i rozprowadza w 100% nowe kable po całym kościele. Zastąpimy położone sześćdziesiąt lat temu przewody aluminiowe miedzianymi. Razem z nowymi przewodami elektrycznymi przeprowadzamy łącza do nowego systemu cyfrowego, który podniesie jakość nagłośnienia kościoła. Jest to technika XXI wieku, jaką zamierza wprowadzić znana w szerokim świecie firma RDUCH. Jeśli sprawnie pójdą te trudne i wymagające ciągłego sprzątnięcia prace (Świątynia musi nam służyć na każdy dzień) to w styczniu firma malarska „zaleczy rany” po kuciu i wierceniu i (po 15-tu latach) przyozdobi nasz Kościół w nowe, ciepłe kolory.

Natomiast na wiosnę rozpoczniemy renowację frontowej elewacji kościoła. Te wszystkie prace prowadzone są pod nadzorem inżynierjino-architektonicznym i za zgodą komisji budowlanej i konserwatorskiej Kurii Metropolitalnej. Do tejże mojej nadrzędnej instytucji napisałem: „mając na względzie kończący się czas mego duszpasterzowania w Mosinie, chcę na koniec kadencji oddać sprawne i odnowione > gospodarstwo < pw. św. Mikołaja. *ciąg dalszy na str. 2*



Czytelnikom „Wiadomości Parafialnych” życzymy Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia. By nie przeoczyć przyjścia Bożej Dzieciny czuwajmy, tak jak pasterze, którzy dzięki temu usłyszeli orędzie anioła i dlatego stali się świadkami Cudu. Stańmy się ufni jak dzieci, by uwierzyć w to, że w stajence urodził się Król całego świata i że dla człowieka sam stał się Człowiekiem, przyjmując ubóstwo ludzkiej egzystencji.

Ks. Proboszcz Edward Majka i Redakcja „Wiadomości Parafialnych”

ON BYŁ U NAS



Ks.kan. Jerzy Kędziński
1941 – 2000

Ks. Jerzy Kędziński urodził się 24 października 1941 r w Zacharzewie k/Ostrowa Wlkp. z ojca Walentego, który był kontrolerem PKP i matki Jadwigi zd. Jaźwiec, która zajmowała się wychowywaniem dzieci. Edukację w zakresie szkoły średniej rozpoczął w Ostrowie - najpierw w III liceum ogólnokształcącym a później w I liceum, gdzie zdał maturę. W prośbie do Seminarium Duchownego w Poznaniu napisał: „Pragnieniem moim było, po złożeniu matury i otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpić do Seminarium Duchownego”, co uczynił 23 czerwca 1960 r.

Formację kapłańską przeżywał w czasie obrad II Soboru Watykańskiego, w czasie ateizacji społeczeństwa polskiego. Studia filozoficzno-teologiczne, pomimo wielu starań, musiał przerwać ze względu na konieczność odbycia służby wojskowej. W czasach komunizmu była to powszechna praktyka w stosunku do kleryków. Po kilku miesiącach wrócił umocniony w powołaniu i razem z kursowymi kolegami przyjął święcenia kapłańskie 19 maja 1966 r w roku związanym z obchodami Tysiąclecia Chrześcijaństwa w naszej Ojczyźnie z rąk ks. abp. Antoniego Baraniaka.

Po miesiącu wakacji w lipcu 1966 r pełnił funkcje wikariusza w parafii św. Antoniego w Ostrowie Wlkp, w sierpniu przy kościele parafialnym w Hłowcu. Swoją pracę kapłańską, którą traktował zawsze z godnością, pełnił na kilku wikariatach : w Gryżynie, Ujściu w Zdunach, w par. pw. św. Mateusza w Opalenicy w par. pw. św. Mikołaja w Mosinie(1974-1080) oraz św. Jana Chrzciciela w Krotoszynie. Po piętnastu latach w służbie kapłaństwa Chrystusowego na wikariacie z dniem 11 lipca 1981r ks. abp Jerzy Stroba powierzył ks. Jerzemu parafię w Grodziszczku i

Gieczu w dekanacie kostrzyńskim. W tymże dekanacie pełnił funkcję Duszpasterza Rodzin. Tutaj odnowił świątynię i rozpoczął budowę probostwa w Dominowie.

W 1990 r. został proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Lubasz. Ze szczególną pasją zabrał się do przygotowania parafii na uroczystość Koronacji Obrazu Matki Bożej Królowej Rodzin-Lubaskiej Pani, w roku Wielkiego Jubileuszu 2000 lecia chrześcijaństwa.

Pięknie odnowił świątynię (dach, dwie wieże, tynki zewnętrzne) mur otaczający kościół, budynki gospodarcze, przygotował plac koronacyjny z ołtarzem polowym. Postarał się o bogate korony, nowe szaty i naczynia liturgiczne, dokończył budowę kaplicy w Kruczu. Dla tych przedsięwzięć zyskał wielu dobrodziejów miejscowych, zagranicznych oraz władze samorządowe. Znany był też z wesołego usposobienia. Zarówno na wikariatach jak i probostwach potrafił przybliżać do Chrystusa i Kościoła młodzież przez katechezę i sport.

Dla podkreślenia zasług i pracy dla Archidiecezji w grudniu 1999r ks. abp Juliusz Paetz obdarzył ks. Jerzego godnością kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Poznaniu. Pod koniec przygotowań koronacyjnych przyszła poważna choroba, ale mimo to nie ustawał w przygotowaniach uroczystości koronacyjnej. Drżącym głosem w obecności kilku biskupów, wielu kapłanów i licznie zgromadzonych pielgrzymów powierzył siebie i parafię Lubaskiej Królowej Rodzin.

Mimo wielu starań zwłaszcza rodzonej siostry Zofii, księży biskupów i poznańskich lekarzy specjalistów, cierpienia się wzmagaly. Nieubłagana śmierć przyszła w III-cią niedzielę adwentu, dnia 17 grudnia 2000r. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył ks. abp Juliusz Paetz który w słowie pożegnalnym przyrównał zmarłego kapłana do roli jaką wypełnił Mojżesz. Sp. ks. Kędziński bowiem przygotował wiernych do aktu koronacji cudownego obrazu, jednak jej owocami już na ziemi nie będzie się cieszył.

Pochowany został w Lubasz na terenie obejścia kościoła.

Włodzimierz Gabrielski

ciąg dalszy ze str. 1

Dlatego proszę o pozwolenie na wykonanie w/w prac.”

Rozpoczynamy kapitalny remont, ale to nie znaczy, że przez ostatnie 17 lat nic się nie działo. Pamiętamy, że co roku, z ogromnym nakładem sił i środków, były w obiektach parafialnych prowadzone prace. Wymieńmy chociażby niektóre - począwszy od zmiany wystroju prezbiterium (z drewnianego na marmurowy, rzeźba krzewu winnego, obrazy Ewangelistów i św. Mikołaja, nowe stalle), malowanie całego kościoła, witraże, wymiana całego dachu, remont organów z równoczesnym dodaniem kilku głosów, założenie ogrzewania gazowego, urządzenie kaplicy Wieczystej Adoracji (wyposażenie w nowe ławki i w artystyczne kraty).

Założyliśmy dla bezpieczeństwa obiektu monitoring i kraty. Również w tym czasie (od 1996r.) urządziliśmy

na kilkaset stanowisk parking, wokół kościoła i na cmentarzu założyliśmy kostkę brukową, wybudowaliśmy przy kostnicy dom przedpogrzebowy z pomieszczeniami biurowymi, ociepliliśmy Dom Katolicki. Jak widać wiele się działo i te wszystkie prace kosztowały tysiące a nawet setki tysięcy złotych każdego roku (nie licząc bieżących opłat za wszelkie media czy podatki) Nie byłoby to możliwe gdyby nie ofiarność i współpraca wszystkich Parafian (i nie tylko Parafian).

W ten świąteczny czas wyrażam za tę współpracę moje podziękowanie – Bóg zapłać.

Niech Boże Dziecię błogosławi hojne i ofiarne Wasze serca. Dobrych świąt i dobrego Nowego 2014 Roku.

ksiądz Edward Majka, proboszcz

"Przybieżeli do Betlejem ..."



Gdy w rozgwieżdżoną zimową noc spojrzemy w niebo, oczami wyobraźni zobaczymy najważniejsze spośród wydarzeń, które zostało zapisane w jednej z najjaśniejszych gwiazd.

Zanim urodził się Syn Boży, Józef gorączkowo i bezskutecznie szukał w Betlejem bezpiecznego i spokojnego miejsca, w którym Maryja urodziłaby swego pierwotnego Syna. Niestety mieszkańcy Betlejem pozostali obojętni na narodziny Dzieciątka. Zatrzasnęli przed Matką i Jej Dzieckiem nie tylko drzwi swych siedzib, zatrzasnęli przede wszystkim swe serca. „Egoizm, stał się sprawcą tego, że pozostali oni w kręgu własnych interesów i pragnień, które są sprzeczne z prawdą i dzielą nas między sobą.” (Benedykt XVI 24 XII 2009 — Pasterka w Bazylice św. Piotra). Nie odpowiedzieli w żaden sposób na przyście Zbawiciela, odrzucili więc szansę, by stać się naoznaczonymi świadkami Bożego planu.

Świadkami i uczestnikami tego planu byli Józef i Maryja. „Dzięki temu, że Józef i Maryja przyjęli jako swoje to dziecię, zanim się ono jeszcze narodziło, stali się oni powiernikami tajemnicy ukrytej przed wiekami w Bogu, która na ich oczach zaczyna się urzeczywistniać w pełni czasu. (Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptoris Custos*, nr 10).

Gdy Syn Boży przyszedł na świat, Matka owinęła Go w pieluski i ułożyła w żłobie. Potem pochylała się nad nim i zaśpiewała pierwotnemu Synowi kołysankę, by ukoić jego płacz i jeszcze przytuliła Go z czułością do swego matczynego serca, by poczuł, jak swą olbrzymią miłością pragnie Go osłonić przed nieuchronnym. Obok niej trwa kochający Józef, człowiek święty, szlachetny i niezwykły, z oddaniem opiekujący się swą Małżonką i Jej Dzieckiem. Dzięki takiej postawie Józefa w kolejnych latach „Dziecię rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2, 40).

Jakie musiało być zaskoczenie i radość tych dwojga, gdy niespodziewanie małego Chrystusa przyszedli powitać pasterze? „Czym się charakteryzują ci, którzy spotkali się w betlejemskiej grocie przy Dzieciątku Jezus? Byli to ludzie, umiejący stanąć w pełni gotowości do pełnienia woli Bożej, umieli „być do dyspozycji” Pana Boga. Byli „ubodzy w duchu” i to właśnie pomogło im rozpoznać zamiary Boże i odpowiedzieć na zaproszenie do Betlejem”. (Bp Piotr Krupa „Przyszli do Betlejem” Przewodnik Katolicki 03/2006)

Oni zatem doświadczyli przebywania z nowonarodzonym,

bo ich serca były czyste, pełne dobroci, ufności i wiary. Ci ubodzy, skromni ludzie, w pocie czoła zdobywający środki do życia, wędrujący ze swymi stadami przez kolejne pastwiska, potrafili uwierzyć i uwierzyli w to, co oznajmił im anioł: „A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluski i leżące w żłobie” (Łk 2, 12; por. 16). W taki sposób o tym wydarzeniu opowiadają słowa jednej z kolęd:

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli, jak żywi.

(...)

Czuwali więc, by nie zasnąć, by nie przeoczyć orędzia, a gdy te do nich dotarło, porzucili swą pracę, odstąpili od obowiązków i przybyli do miasteczka, by zobaczyć Cud. Odnaleźli Marię i Józefa i ujrzeli leżące w żłobie Dzieciątko. I znowu radość wypływająca z tego zdarzenia oddają słowa tej samej kolędy:

Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze.

(...)

Gdy pasterze powrócili do swych stad, byli pełni radości i wielbili Boga za to, że usłyszeli i ujrzeli dokładnie to, co wcześniej im zapowiedział anioł.

Nie tylko jednak pasterze przybyli do groty, także trzej królowie, pokonując czas i przestrzeń, odbyli długą podróż, by spotkać się z nowonarodzonym Królem żydowskim. Drogę wskazała im cudowna gwiazda. Przybyli do Jerozolimy i tu się pytali: „Gdzie jest, który się narodził król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu”. (Mat. 2,2).

Gdy dotarli do Betlejem, stanęli z ufnością i wiarą przed obliczem Boga i z radością oddali Mu cześć. Podobnie jak wcześniej pasterze tak teraz oni uwierzyli, że Dzieciątko złożone na wiązce siana jest Bogiem.

Kto jednak nie przyszedł do betlejemskiej groty? Nie przyszli tu uczeni w Piśmie, znawcy Prawa, którzy wprawdzie poinformowali o fakcie narodzin Mędrców, sami jednak nie udali się do Betlejem. Zabrakło im dziecięcej ufności i wiary, że to staje się już. Byli uczonymi, a pozostali głusi i ślepi na prawdę. Ufając oku i szkiełku mędrca, zapomnieli o sercu.

Podczas tegorocznych świąt po raz kolejny mamy szansę tak jak pastuszkowie znaleźć Dzieciątko w żłobie. Postarajmy się ogrzać Jego zmarznęte rączki i nóżki ciepłym tchnieniem naszych serc. Gdy na niebie zabłyśnie ta najważniejsza spośród wszystkich gwiazd, ta która zwiastowała najdonioślejsze spośród wydarzeń w historii ludzkości, pomyślmy jeszcze raz, że ten, który jest Królem, narodził się w ubóstwie, w lichej stajence poprzez swe pokorne człowieczeństwo chcąc zbliżyć się do człowieka. Odrzucił sławę, zaszczyty i bogactwo. Dobrowolnie i w pokorze przyjął swój los, bo choć jako Król mógł pragnąć wywyższenia, posłusznie przyjął na swe barki brzemień uniżenia swej świętej osoby, solidaryzując się z ubogimi, pokrzywdzonymi, cichymi i pokornymi.

Bądźmy więc jak pasterze, którzy mieli w swym sercu tyle miłości, by uwierzyć w cud, przybyć i oddać Bogu cześć, zaświadczać o swej bezwarunkowej wierze i miłości. Nie zapomnijmy jeszcze tylko o pustym talerzu. Może w tym roku zasiądzie przy nim ktoś samotny, ktoś, kto potrzebuje nas tak samo, jak my potrzebujemy jego?

Wiesława Szubarga



Zapraszam do biblioteki parafialnej Osoby, które chciałyby się podzielić książkami o tematyce religijnej, psychologicznej, filozoficznej oraz te, które chciałyby zostać czytelnikami, wzbogacić się duchowo ... Biblioteka otwarta jest w każdą środę w godz. 16 – 18 w Domu Katolickim.

„...Pośredniczka nasza”

Maryja, Matka Boża, urodziła Zbawiciela i dzięki tym narodzinom podarowała nam wszystkie nadprzyrodzone dary, które wypływają od Jezusa Chrystusa jako źródła. Dlatego święty Kościół katolicki wierzy w zwykłym Magisterium, że Maryja ma wpływ na wszystkich tych, którym Jezus Chrystus w jakikolwiek sposób dał albo chce dać swoją łaskę.

„Pod Twoją obronę”

Co dzień odmawiamy tą najstarszą modlitwą maryjną. Powstała ona w II bądź III wieku w Egipcie, w czasie prześladowań chrześcijan przez cesarzy rzymskich. Do Maryi, Matki Zbawiciela, Matki Kościoła i Matki każdego człowieka („Oto Matka twoja” J 19,27) uciekali i uciekają się wierzący wszystkich wieków, zwłaszcza w chwilach próby. I Niepokalana każdego wysłuchuje i każdemu odpowiada „Zróbcie wszystko, cokolwiek mój Syn wam powie” (J 2,5).

Mówi tak każdemu człowiekowi mocą Tego, Którego urodziła. Albowiem Bóg tak chciał, aby Wcielenie Syna Przedwiecznego, Źródło łask wszelkich dokonało się w Maryi („Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwie Go imieniem Immanuel” Iz 7, 14)

U Ojców Kościoła

Już od pierwszych wieków Ojcowie Kościoła wskazywali na szczególną rolę Niepokalanej. Ojcowie Kościoła podkreślali szczególnie rys pośrednictwa Maryi. Wypływa ono z Jej zgody na Wcielenie („fi at”) i swoje oparcie znajduje w zasadzie współtowarzyszenia (Socia Christi) Jezusowi Chrystusowi w dziele zbawienia ludzkości na krzyżu. Maryja dała Jezusowi naturę ludzką, a przez to stała się przyczyną zbawienia dla wszystkich. Jako pierwszy słowa Pośredniczka użył św. Efreem. Wczytajmy się w Jego modlitwę:

„O Pani moja, Najświętsza Boża Rodzicielko i łaski pełna Ty jesteś niewyczerpanym oceanem darów Bożych i dobrodziejstw tajemnych, wszystkich dóbr Rozdawniczką, po Trójcy Świętej Władczyni wszystkiego, po [Duchu] Pocieszycielu nowa Pocieszycielka, i po Pośredniku [Chrystusie] Pośredniczka całego świata. [...] Za Twoim pośrednictwem wszelka chwala, cześć i wszelka świętość [...] O Ty jedna Niepokalana, w Tobie, o pełna łaski, weseli się całe stworzenie”

Wypowiedzi świętych

Św. Augustyn pisał: „Ty jesteś jedyną nadzieją grzeszników...”, zaś św. Anzelm: „Gdy milczysz, wtedy nikt się nie modli, nikt sobie nie radzi. Gdy modlisz się, wtedy wszyscy modlą się, wszyscy sobie radzą”. św. Bernard z Clairvaux w jednym z kazań mówi: „Czcijmy ją z głębi naszych serc, z wnętrza naszej duszy i pragnień, ponieważ jest taka wola Tego, który chciał, abyśmy wszystko mieli przez Maryję”.

Św. Bernardyn z Sieny, od którego wywodzi zgromadzenie znane w Polsce, jako bernardyni, pisał: „Wszelka łaska jest dana przez trzy stopnie: od Boga do

Chrystusa, od Chrystusa do Dziewicy, od Dziewicy do nas” oraz: „Podobnie jak siły życiowe rozprzestrzeniają się od głowy na ciało, przechodząc przez szyję, tak też łaski Ciała mistycznego spływają od Głowy, którą jest Chrystus, przez pośrednictwo Dziewicy. Taki jest oto bieg Bożych łask: od Boga spływają na Chrystusa, od Chrystusa do Jego Matki Maryi, a przez Nią rozlewają się na cały Kościół. Nie waham się powiedzieć, że Najświętsza Panna otrzymała pewnego rodzaju władzę jurysdykcyjną nad wszystkimi łaskami. Wszystkie dary, cnoty i łaski Ducha Świętego przechodzą przez Jej ręce i Ona nimi szafuje według własnego uznania, dając je komu chce, kiedy chce, jak chce i ile chce”.

Św. Ludwik Grignon de Montfort w „Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Maryi” pisał: „Syn Boży oddał Swej Matce wszystkie skarby, które wysłużył poprzez swoje życie i śmierć, czyli przez swe bezgraniczne zasługi oraz cudowne cnoty; uczynił Ją skarbniczką wszystkiego, co dał Mu Ojciec jako dziedzictwo; dlatego On chce, aby przez Nią Jego zasługi stały się skuteczne u wszystkich członków Jego Ciała oraz chce przez Nią rozdać swoje cnoty i łaski... Ona zaś rozda je komu chce, ilekroć chce, jak chce i ile chce... i nie ma niebiańskiego daru, który by nie przeszedł przez Jej ręce”. To tylko nieliczne z wielu, wielu zdań wypowiedzianych przez świętych Kościoła.

Totus Tuus

Błogosławiony Jan Paweł II jako papieskie wezwanie przyjął słowa cytowanego wyżej św. Ludwika Grignon de Montfort: „Totus Tuus” (Cały Twój). Powierzał Maryi

swoje życie, oddawał cały świat, aby za pośrednictwem Maryi dokonało się jego przemienienie.

Wielu wcześniejszych papieży również wskazywało na wielką rolę Matki Bożej. Benedykt XIV w bulli „Gloriosae Dominae” z 27 września 1748 r. napisał: „Ta Panna jest jak niebiańska rzeka, poprzez którą prąd wszystkich łask i darów wpływa do serc biednych i śmiertelnych ludzi”. Leon XIII w „Octobri mense” z 22 września 1891 r. stwierdził, że: „Ze zgody Panny na wcielenie, można wyciągnąć logiczny wniosek, że my niczego z całego skarbu łask, które Pan nam dał... nie dostaliśmy oprócz tego, co, od Maryi; i że

tak, jak nikt nie może dojść do Ojca, jak przez Syna, tak nikt nie może dojść do Chrystusa, jak przez Maryję”. Pius XII w encyklice „Mediator Dei” tak ujął zagadnienie: „Ona nas uczy wszelkich cnót, ona nam podaje Syna swego, a wraz z Nim wszelką pomoc, jakiej potrzebujemy, gdyż Bóg chciał, abyśmy wszystko mieli przez Maryję”.

Św. Maksymilian Kolbe

Ojciec Maksymilian często przypominał prawdę, że Maryja jest wszechpośredniczką wszelkich łask. Niepokalana żyje w nas. Nie jest (...) obojętna na sprawy naszego życia, lecz działa ciągle w naszej duszy przez natchnienia. Jest Ona przeciw Matką łaski Bożej, Pośredniczką łask wszelkich. (...) Przypominajmy sobie często, że zależyśmy od Niepokalanej. Pozwólmy się Jej prowadzić, a przekonamy się, że Niepokalana jest najkrótszą i najpewniejszą drogą do świętości.

Na koniec roku 1938 w przemówieniu do braci zakonnych mówił: My wierzymy (...), że Ona po Bogu jest najdoskonalsza (...) najlepsza, najpotężniejsza. Dlaczego Wam to mówię? Bo gdyby diabeł chciał na Was uderzyć, abyście mu nie wierzyli. Chociażby tu przyszedł nawet mądry teologowie i uczeni i głosili Wam bardzo mądre wniosły rzeczy, ale inaczej by Was nauczali (...), nie wiercie im.

Przy Jej pomocy wszystko zrobimy, cały świat nawrócimy. Teraz tylko do czynu! Sami z siebie nic nie potrafimy, ale przy pomocy Niepokalanej cały świat nawrócimy, mówię, cały świat do jej stóp rzucimy! Bądźmy tylko Jej, w całości Jej, bezgranicznie Jej.

Niech Ona żyje w nas, działa w nas i wszystko robi w nas. Bądźmy Jej ślepym narzędziem (...). Niech Ona robi z nami, co się Jej tylko podoba.

„...Pośredniczka nasza”

Módlmy się, módlmy się słowami „Pod Twoją obronę...”. Zawierzajmy Jej z każdym momencie. A kiedy nie umiemy, ciężko nam, to módlmy się do Niej o to, abyśmy umieli zawierzyć.

Zawierzajmy jak Matce, która chce naszego dobra i która dla nas, dla każdego z nas, poczęła i porodziła Syna, którego nazwała Imieniem Jezus. A Jezus jest naszym Zbawicielem.

Teza o Wszechpośrednictwie Maryi należy do zwykłego Magisterium Kościoła, nie została jeszcze ogłoszona dogmatem. Nosił się z takim zamiarem papież Pius XII i rozważano tą kwestię w czasie Soboru Watykańskiego II.

Łączmy się z wezwaniem św. Maksymiliana Kolbe, który w Rycerzu Niepokalanej (marzec 1923) napisał: *Módlmy się więc i my, by Matuchna Najświętsza przyspieszyła chwilę uroczystego ogłoszenia tego Jej przywileju, by cała ludzkość z pełnią ufności do Jej spieszyla stóp, boć bardzo nam dziś potrzeba Jej opieki.*

Rycerz NIEPOKALANEJ

„Z bliźnim się możesz zabliznić”

Słyszysz się dziś wokół, że myślimy tylko o sobie. Jesteśmy zapatrzeni w swoje problemy i nie mamy już chęci pochylić się nad „biedą” drugiego człowieka. Tak dalece skupieni jesteśmy na swoim życiu, że nie bardzo obchodzi nas los żyjących obok. Gdyby tak rzeczywiście było - mamy nasz los! Gdyby tak się rzeczy miały - trzeba nam się bać. Bo to oznaczałoby, że „człowiek człowiekowi wilkiem”. Skądś się wzięła ta siedemnastowieczna maksyma Thomasa Hobbesa, który dowodził, że ludzkim postępowaniem kieruje jedynie egoizm. Ale jeśli to prawda...bój się swego brata! No właśnie, czy to rzeczywiście prawda?

W Zespole Szkół (SP i Gim nr 2) siódmy rok z rzędu uczymy się szczególnie w Adwencie patrzeć dalej niż na „koniec własnego nosa”. Tak robił patron naszej parafii św. Mikołaj, który znany był ze swej dobroczynności. Ponoć rozdał potrzebującym cały swój majątek, odziedziczony po rodzicach. Z całą pewnością nie był mu obojętny los tych, którzy byli w wielorakich potrzebach i tego trzeba nam się od niego uczyć.

Tak jak w ostatnich latach postanowiliśmy wspomóc ucznia naszej szkoły, który właśnie świętego Mikołaja ma za swego patrona. Mikołaja nie zobaczymy w szkolnej ławce, bo ze względu na swoją chorobę uczy się w domu. Biedak - nie może się spóźnić po dzwonek na lekcję, ani pójść na wagar...No właśnie - nie może pójść, bo Mikołaj porusza się na wózku i wymaga stałej opieki. W związku z tym jego Rodzice ponoszą wiele kosztów, nieporównywalnych do tych, które obarczają nasze rodziny, gdy przydarzy się nam katar, albo nawet złamiemy rękę.

Co roku nasza pomoc jest słodka:) W okolicy imienin Mikołaja zorganizowaliśmy szkolną akcję „I Ty możesz zostać słodkim Mikołajem”. Już w listopadzie spotkali się przewodniczący oddziałów gimnazjalnych, aby z panią Martą Nowak ustalić kolejność - którego dnia uczniowie z ich klasy będą sprzedawali ciasta. Potem młodzież ze Szkolnego Koła Caritas, pod opieką siostry Kingi Banaś i Małgorzaty Szeszko, podzieliła się zadaniami - kto przygotowuje pojemniki na próbki ciast (bo tak trzeba dla bezpieczeństwa); kto wykona plakaty z hasłami „I Ty możesz zostać słodkim Mikołajem” i „Mikołaje-Mikołajowi”; kto zrobi świąteczne skarbonki; kto wykona mikołajowe bućki do dekoracji; kto ustawi stoły; kto przygotowuje stoisko dla klas; kto zadba codziennie o porządek, kto podzieli ciasta i wyłoży na serwetki na stoły; kto przygotowuje kartkę na imieniny Mikołaja, tak dużą, żeby każdy kto tylko zechce w szkole mógł napisać kilka słów do Solenizanta, a kto je dostarczy; kto z panią przeliczy

pieniądze po akcji i wpłaci je na konto; kto na koniec posprząta; kto opisze wspólne działania na stronie internetowej szkoły... Tak wiele działań, a wszystkie przecież odwracają uwagę od siebie i kierują ku drugiemu, ku temu któremu tej uwagi bardziej potrzeba.

I wreszcie nasz słodki tydzień! Od 02. do 06. grudnia, podczas przerw uczniowie z poszczególnych oddziałów rozprawiali ciasta za symboliczną złotówkę. „Ja piekłam sama”, „Mnie pomogła babcia”, „A ja miałem tyle lekcji, że poprosiłem mamę, ale ona nie miała nic przeciwko temu, bo wie po co to robimy!” Każdy mógł zjeść smaczne, domowe ciasto na drugie śniadanie!

Każdy mógł zostać „słodkim Mikołajem” przyłączając się do wspólnego dzieła. W tym roku dzień zakończenia naszej akcji zbiegł się ze świętem Mikołaja. Napisaaliśmy do niego kilka metrów życzeń - takiej długiej kartki było potrzeba, żeby wszyscy mogli napisać ciepłe słowo... W same Mikołajki to nauczyciele przygotowali ciasta i gdy tylko mogli stawali za stołami. Ależ było kolorowo!

Nie liczyliśmy pieniędzy zebranych przez każdą klasę osobno. Nie taki jest cel naszej inicjatywy. Ale na koniec trzeba te złotówki przeliczyć. A tu niespodzianka! 805 zł! Jeszcze nigdy nie było tak dużo!

W te adwentowe dni gramy w jednej drużynie, nie rywalizujemy. Uczymy się dobroczynności i solidarności na wzór Św. Mikołaja. To patron naszej parafii, więc jesteśmy specjalnie powołani do naśladowania tego wrażliwego na ludzką krzywdę świętego. Jest to też okoliczność sprzyjająca jednoczeniu się społeczności szkolnej. Razem dążymy do tego samego celu - uczniowie z podstawówki i z gimnazjum, nauczyciele, pracownicy obsługi, kuchni, rodzice, dziadkowie...Doskonalimy również umiejętność pracy w grupie. Uczymy się odpowiedzialności, uprzejmości, ofiarności, uczciwości, porządku, punktualności, kulturalnego odnoszenia się do siebie nawzajem. To wszystko jest o wiele ważniejsze niż wyścigi w tym, kto zbierze więcej, kto jest lepszy. Okazuje się, że dając sami zostajemy obdarowani. No i jak tu zgodzić się z tym, że my współcześni myślimy tylko o sobie? Może za poetą trzeba nam dziś wołać:

„Człowiek człowiekowi wilkiem
Lecz ty się nie daj zwilczyć
Człowiek człowiekowi bliźnim
Z bliźnim się możesz zabliznić”
Edward Stachura
Dobro dawajmy i dobra doświadczajmy!

Małgorzata Szeszko

Kilka myśli o świętach

Dziś wszyscy cieszymy się z narodzenia Jezusa. Śpiew kolęd i zapach pierników rozchodzi się po naszych domach. Te grudniowe wieczory są szczególnym czasem, wypełnionym rodzinnymi spotkaniami i beztroską zabawą przy choince. Za sprawą nowonarodzonego Jezusa świat zmienia się, na kilka krótkich chwil znika zawiść oraz złość. „O Panie, Ty mnie kochasz do tego stopnia, że narażając swoją chwałę przyszedłeś do nas jako człowiek „całkowicie bezsilny” ale „wszechpotężny Miłością”. Słowa Michaela Quoista trafnie oddają ten nastrój.

Patrząc na roześmiane buzie swoich dzieci, rodziców cieszą się, że otaczają mnie bliscy, kochający ludzie. Codzienne życie nie jest łatwe, każdy dzień to wyzwanie, często pospiech i zaskakujące sytuacje. W Boże Narodzenie każdy z nas chce stać się lepszy,

milszy, bardziej życzliwy. Jak utrzymać ten nastrój na dłużej? Matka Teresa z Kalkuty znalazła taką receptę: „Zawsze, kiedy uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego rękę jest Boże Narodzenie”. Każdego dnia spotykamy na naszej drodze wielu ludzi, czasami przyjaźnie się do nich uśmiechamy, często mijamy się w pośpiechu. Jednak przychodzi czas, kiedy warto się zatrzymać. Kilka dni temu na jednym z bożonarodzeniowych jarmarków panowała wesoła i świąteczna atmosfera. Ludzie siedzieli przy małych stolikach rozmawiali, śmiali się i żartowali (choć był to dzień wywiadówki). Można było odnieść wrażenie, że zapomnieli o zegarkach i pośpiechu. Patrząc na rozbrykane dzieci i ich rodziców, można było odnieść wrażenie, że to właśnie miłość jest najważniejszym darem świąt.

Joanna Stiller

Jeszcze tropem świętego Mikołaja

Od wielu dziesiątków lat wmawia się dzieciom w Europie, że przynoszący im podarki 6 grudnia św. Mikołaj wywodzi się ze skutej lodem Dalekiej Północy, np. z fińskiej Laponii. Rosyjskie dzieci natomiast oczekują w tym dniu nadejścia Dziadka Mroza. Przekazy historyczne są jednak jednoznaczne. Ojczyzną tego popularnego świętego była starożytna Lycja znajdująca się dziś w południowej Turcji nad Morzem Śródziemnym. Kilkadziesiąt kilometrów na zachód od milionowej dziś metropolii Antalyi położone jest miasto Demre, wzniesione na ruinach antycznej Myry. Droga do niego uchodzi za jedną z najbardziej malowniczych w Turcji.

Antyczna Myra (nazwa pochodzi od mirry) już w IV w. miała własnego biskupa. Kilka stuleci wcześniej na swojej misyjnej drodze do Rzymu zatrzymał się tu św. Paweł. Przez kilkaset lat Myra (dziś Demre) była ważnym ośrodkiem religijnym, handlowym i administracyjnym. Najazdy arabskie w VII w. i zamulenie portu doprowadziły do jej upadku.

Dziś to zamulenie stało się podstawą dobrobytu miasta. Żyzna, aluwialna gleba umożliwiła intensywną szklarniową uprawę kwiatów i warzyw, głównie pomidorów, ogórków, rozwożonych stąd po całej Turcji. To tu w IV w. miejscowy biskup św. Mikołaj (urodzony ok. 270 r. w pobliskiej Patarze, zm. ok. 342 r.) w Turcji znany jako Noel Baba, według tradycji uprawiał dyskretną filantropię. Rozdawał anonimowe dary biednym dziewczętom z wioski, spuszczał worki pełne złotych monet przez kominy ich domów. Ten „dar z niebios” był dla nich posagiem. Pewnie dlatego obrano go patronem dziewic. Później został jeszcze patronem świętej Rusi, żeglarzy, dzieci i właścicieli lombardów.

Święty Mikołaj czczony jest w kościele katolickim i

prawosławnym, głównie greckim i słowiańskim, w którym nosi miano cudotwórcy. Postać świętego Mikołaja często przedstawiali sławni artyści. Malowali go m.in. Fra Angelico, Rafael. W 1087 roku zjawili się w Myrze mieszkańcy włoskiego miasta Bari. Wykradli z kościoła relikwie świętego, umieścili je w katedrze w Bari, która stała się celem pielgrzymek z całych Włoch. Rabusie zostawili jednak kilka kości, które znajdują się obecnie w muzeum w Antalyi.

Z głównym placu w Antalyi ulicą św. Mikołaja – St. Nicolas Caddesi - dochodzimy do dawnej bazyliki, obecnie zamienionej na muzeum. Towarzyszą nam tłumy pielgrzymów, głównie Rosjan, dla których św. Mikołaj jest jednym z najważniejszych świętych. Budynek kościoła wzniesionego w III w. po przebudowie w 1043 roku stał się bazyliką. Obecny kształt nadała mu kolejna przebudowa wykonana w 1862 r. na polecenie rosyjskiego cara Aleksandra II. W latach siedemdziesiątych XX w. zrujnowaną budowlę ponownie odrestaurowano.

Choć na pierwszy rzut oka bazylika rozczarowuje, uroku dodaje jej czcigodna historia, związane z nią legendy, a także wspaniałe elementy dawnej architektury: posąg kilkanaście kolumn z kapitelami korynckimi, nieźle zachowane freski z dawnego wystroju wnętrza, ale przede wszystkim sarkofag świętego, mocno zniszczony, obecnie pusty. Mimo to ku niemu podążają ustawieni w długiej kolejce pielgrzymi. Każdy z nich chce dotknąć płaskorzeźby postaci na sarkofagu, położyć ręce na znajdującym się na ołtarzu kamieniu. Ważność i świętość miejsca majestatycznie i dostojnie podkreśla przecież stojący przed wejściem posąg świętego trzymającego w lewej ręce Ewangelię.

Stanisław Lemke

Ja już nie boję się Boga, ale Go Kocham... (alfabet świętych - 17 stycznia)

„Ja już nie boję się Boga, ale Go Kocham, bo miłość precz wypędza bojaźń.” - Tak onegdaj rzekł Antoni porzucając świata zawiłość, gdy jego- mnicha monastycznego z Bogiem łączyła już wielka zażyłość. Było to w III w. naszej ery, a więc siedemnaście wieków temu. Gdy dwudziestoletniemu egipskiemu młodzieńcowi dobrze urodzonemu i zamożnemu obumarli chrześcijańscy, religijni rodzice. Majątek ubogim rozdał i w grobowcu na Pustyni Libijskiej zamieszkał nie odczuwając trwogi. Dziesięć lat tak minęło, potem jeszcze dwadzieścia w fortecy nad Nilem. Święte czytanie, modlitwa, fizyczna praca, niewygody cielesne – tylko tyle! Młody pustelnik „miły Bogu” cieszył się sympatią mieszkańców okolicznych. Odwiedzali więc go różni wędrowcy świeccy i zakonni, zasięgając porad licznych. Za „nauczonego przez Boga” go mieli, on zaś bogatą korespondencję prowadzi z cesarzem Konstantynem Wielkim i jego synami, eremitów wokół siebie gromadził. Odwiedzał też Aleksandrię i inne miejsca opuszczając pustelnię kilkakrotnie, Gdy troszczyć się przyszło o czystość wiary i chrześcijan prześladowano sromotnie. Święty Antoni Wielki pierwszy pustelnik, Ojcem pustelników zwany, Pustelnik Opat, z mądrości, inteligencji i bystrości umysłu znany, niejedną ułożył apoftegmat ku pokrzepieniu dusz. Sam kuszony wielokrotnie przez demony, jak to bywa na pustyni, odwagą wiary, modlitwą, wezwaniem Chrystusa je zwalczał, co innym doradzał też czynić. Znał i odwiedzał innego pustelnika, ziemskiego przyjaciel: z Teb świętego Pawła.



To temat pięknego malowidła Velazqueza, gdy kruk nadlatuje z pełnym jądła dziobem, a lwy przyjazne używają swej siły w godzinie pożegnania przyjaciela nad grobem. Postać mocarnego Bogiem eremity, mnicha w kapturze, z długą brodą, z Księżą białą, samego, kuszzonego na pustyni, była dla artystów malarzy wdzięcznym tematem jakich mało. Obraz olejny: „Chrystus objawiający się świętemu Antoniemu” Hannibala Carracciego, nie ustępuje przekazem i pięknem tryptykowi Boscha: „Kuszenie świętego Antoniego”. Technikę olejną upodobali sobie też szczególnie uczniowie ze szkoły Breugla Pietera, przedstawiając walkę pustelnika z demonami: znana im była ta maniera.

A więc uważa się go za pogromcę szatana, cudotwórcę strzegącego przed pożarem i zarazą ludzi i bydła, patrona pasterzy trzody chlewnej, świętego od chorób wspominanych z odrazą. Jest też opiekunem zwierząt domowych, szczególnie świń, patronem koszykarzy, szczotkarzy, rycerzy, tkaczy, cukierników, wieśniaków, dzwonników, rzeźników i grabarzy. Apoftegmatem rozpoczynającym zakończmy więc też teraz tę opowieść całą wiedząc, że ten sam mnich mówił wcześniej: „Miej zawsze przed oczyma bojaźń Bożą i pamiętaj o Tym, który zabija i ożywia”. Znaj tę prawdę niemałą o tym, że zabija stare, a daje życie nowe. Bo miłość precz wypędza bojaźń.

Jolanta Kapelska

Smak muzyki... (sprawozdanie z koncertu Chóru Kościelnego im. Św.. Cecylii w Mosinie)

Rytmiczny stuk obcasów po posadzce, szelest długich spódnic... Eleganckie, męskie obuwie... Trzy stopnie prezbiterium są oparciem dla stóp trzech rzędów śpiewaków. Moment skupienia, oczy zawieszane na dłoniach dyrygenta: jeden ruch-otwarcie nut, drugi, energiczny i oto... rozbrzmiewają głosy!

„Widzę mózgi i wargi, co trwają zawarte, bębenki i skronie, w które nie uderza nic, dopóki nie zniesie się głos, który posiada władzę uderzania i rozwarcia, póki nie wzniesie się głos, który posiada władzę wydobywania ku porodowi tego, co drzemie zawsze do wyłonienia gotowe, w słowach wszystkich” – oto fragment wiersza „Głos” ze zbioru „Żdźbła trawy” Walta Whitmana, amerykańskiego romantyka. Energiczny ruch dyrygenta mózgi i wargi otwiera: *Pieśń do Cecylii, Modlitwa o pokój*, „*Psalm XXIX*”, „*Cantate Domino*”, aż po mocne, majestatyczne, a jednocześnie unosząco radosne „*Alleluja*” Józefa Świdra. „*Och, cóż tedy jest we mnie, co tak każe mi dreszczem dygotać, gdy słyszę głosy?*” (tamże). Rozmarzone oczy, wrzuszone twarze i jeszcze andante ze „*Skrzyпка na dachu*” Jerry'ego Bocka: „*To świt, to zmrok, płyną szybko dnie...*”. Oto repertuar krótkiego koncertu z okazji wspomnienia patronki muzyki świętej Cecylii i jednocześnie patronki chóru kościelnego w Mosinie, który odbył się 23 listopada 2013 roku o godzinie 17.30 w parafialnym mosińskim kościele p.w. św. Mikołaja. Koncertu, którego kontynuacją było uświetnienie Mszy świętej wieczornej. Całością kierował dyrygent chóru Jerzy Nagórniak. Słowa pieśni świętego Efrema do muzyki Pawła Bębenka „*Panie, nie*

jestem godzin, abys przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo i uzdrów duszę moją” poderwały wiernych do Stołu Pańskiego i procesja owa mogłaby trwać w nieskończoność... „*Duch w Twoim chlebie, Ogień w Twym winie są wielkimi cudami, które przyjmują nasze usta*”... Smak tej muzyki łączy się z niebiańskim smakiem Hostii... choć przy Niej zawsze niedoskonały, a jednak ten śpiew daje przedsmak nieba. „*Śpiewam głos, miarę, skupienie, zamiar i boską władzę wypowiedzania słów. Czyś dopiął tego, by uzyskać płuca wytrzymałe i wargi giętkie po długich wysiłkach? Czyś osiągnął to w wyniku krzepkiego ćwiczenia? Czyżbyś miał je takimi od urodzenia?*” (tamże). Niektórzy mówią, że każdy człowiek ma słuch muzyczny, nie każdy go rozwija i kształtuje. Praca nad słuchem i głosem należy do przyjemnych. „*Wszystko jest oczekiwaniem głosów właściwych. Gdzie narząd wyćwiczony i doskonały? Gdzie dusza w pełni rozkwita? Postrzegam bowiem, że wszelakie słowa, które wynikają z nich, brzmienia posiadają nowe, głębsze i czystsze.*” (tamże). Praca ze śpiewem to oczekiwanie na głos właściwy! Nie beczynne: głosy posłusznie za dyrygentem, bo on wie najlepiej, powtarzają na próbach frazy. Głosów ciągle za mało: sopranów, altów, tenorów, basów. Każdy z nas ma swój jedyny i niepowtarzalny głos, którym ubogaca Chór Ludzkości We Wszelakim! Jak pięknie zabrzmiałby, gdybyśmy wszyscy stanęli do śpiewania! Jak zabrzmiałby w Mosinie? Brakuje Twojego głosu? Próby w piątki o dziewiętnastej!

Jolanta Kapelska

Zimowe piękno... Oczami i duszą kierowcy...

Puszyste, wydaje się, że nawet miękkie piórka zawisają w powietrzu, opadając później lekko, siłą grawitacji, na ziemię. Przyczepiając się do ubrań przechodniów powolutku zamieniają się w wodę, moczając tkaninę. Wycieraczki, wydając głuchy zgrzyt, pracują rytmicznie, miarowo. Ich zaś piórka zbierają opadające na szybę płatki w grubą, bezkształtną miazgę, odrzucając ją na maskę, a później wracając, odsłaniają przejrzysty kawałek szyby, by po chwili znów ponowić swoją pracę. W radiu nadają komunikat o ekstremalnych warunkach jazdy na drogach. Biała pierzyna chce równomiernie otulić i uspić cały świat, jednak koleiny samochodów, ciemniejące biegnącymi w dal dwoma równoległymi paskami są dowodem, że ruch jeszcze istnieje. W tych miejscach śnieg jest ciemniejszy, brązowy, zmieszany z piaskiem. Skrzypi pod naciskiem kół. Za to poboczne zachwyca lśniąca bielą przybywającego świeżego śniegu. Zniknęła granica między nim a przyległym rowem. Tylko stojące na baczność słupki z odblaskowymi plamkami ostrzegają przyjaźnie przed zbliżeniem. Niebezpiecznie się oddaliły. Wydaje się, że tam, gdzie stoją, jest już przepaść rowu. Komunikat zrobił swoje – mało pojazdów. Z prawej bocznej ulicy wyjeżdża samochód, skręca w lewo. Koła obracają się zbyt szybko: moloch tańczy, ustawiając się nieco bokiem. Muszę hamować? Nie. Opanował sytuację, zdążył ukierunkować się na wytyczonym torze jazdy, znikając po chwili za mną. Z rzadka ktoś wyprzedza, nieduży korowód pojazdów sunie jednostajnie. Nie, jest jeden śmiałek! Nissan, gładko, bez zakotyśnienia odbija w lewo, po czym oddala się od karawany, zasłonięty mgłą z chmury śniegowego pyłu, unoszącego się od podmuchu jazdy. Plama tej chmury jeszcze długo pokazuje nitkę jego drogi, zasłaniając po obu stronach szosy pomniejszone pespektywą wizerunki drzew.

Skręcam w lewo z podrzędnej: nie muszę się zatrzymywać, samochody jeszcze daleko. Tylko nieznacznie dodaję gazu, łagodnie zmieniając kierunek jazdy. Pozioma biel pól po obu stronach i odstające ukośnie kikuty nagich drzew dodają krajobrazowi niesamowitości. Cisza, spokój, ukojenie, niemal słycać szelest spadającego śniegu. Żadnych niepotrzebnych dźwięków, muzyka miarowo pracującego silnika, równo, bez skoków prędkości, obroty kół z dobrą przyczepnością. Mój ruch i drżenie wozu. Akcja i reakcja. Reakcja i kontreakcja. Rondo – lekko wytracamy prędkość, dłuższa droga hamowania, ale nie zatrzymujemy się. Płyniemy. Rozumiemy się. Więż z maszyną. Dziś myśli i wszystkie zmysły skupione na drodze i kierownicy. Zjednoczone. Nie ma rozproszeń. Szczęśliwie. Mam wątpliwości? Nie. Dojadę? Tak. I wrócę. Boję się? Nie. Zawierzam sobie, skupieniu, koncentracji, znajomości drogi, umiejętnościom, maszynie, a najbardziej Bogu. Moja niezbędność na tym świecie powoduje, że muszę być w niektórych sprawach kompetentna. Mieć pewność. Musiałam jechać? Chciałam! Bo adrenalina, bo testosteron, bo śnieg. Tylko w taki mroźny dzień, gdy sypie biały śnieg, pozostawiając ledwie dwie niewyraźne koleiny, można smakować piękno zawarte w wiedzy, w potędze umiejętności i umysłu, w potędze zmysłów, piękno zawarte w miłości Boga, który kochając najbardziej każdego z nas, wychodzi mu naprzeciw i pozwala odczuć radość istnienia na pięknie stworzonym świecie. Czy modłę się w czasie trudnej jazdy? Modlitwa ustna osłabia koncentrację, skupienie, więc nie –ale –stoję w obecności Bożej, wiedząc, że On, jako mój jedyny Przyjaciel, jest ze mną. Wiem. Wierzę. Mam pewność.

Jolanta Kapelska



SZESNASTY...

...tak już mam... „oczy mi się poca” każdego 16 miesiąca, w dzień jego urodzin, wyboru na Papieża, imienin, śmierci... Nie daję rady zaśpiewać całej „Barki”... I łatwiej mi, bo widzę, że nie jestem jedyna...

13 października 2013 roku dzięki Szkolnemu Kołu „Caritas” działającemu przy Szkole Podstawowej „Pod Lipami” w Krosinku oraz Cukierni pani Katarzyny Piskorskiej około 500 osób z parafii Krosno poczuło smak papieskich kremówek. Wraz z ich trawieniem dowiedzieliśmy się o pomyśle naszego Proboszcza. Ksiądz Paweł Kujawa pragnie każdego 16 miesiąca, aż do dnia kanonizacji, organizować „COŚ” ku chwale Jana Pawła II.

16 października odbył się podniosły i uroczysty koncert orkiestry. Publiczność wychodziła oczarowana muzyką i werwą. 16 listopada spodziewałam się jakichś „kłamstw”. Jednak nazwa „Pinokio Brothers” nie zobowiązała. Kościół wypełniły dźwięki dwóch gitar i skrzypiec oraz głos wokalisty, księdza Konrada. Ale nie były to popisy solowe. Repertuar dobrany był w taki sposób, że niemalże w każdym utworze to parafianie dzielnie śpiewali w chórkach. Na koniec jeszcze wokalny popis skrzypka, Jurija.

A przed nami jeszcze 16 grudnia, stycznia, lutego...Przybywajcie! Jestem przekonana, że nie będziecie żałować.

Kropka

Jeśli 16 danego miesiąca wypada w niedzielę zapraszamy na Mszę o godz. 19.00, a po niej artystyczna niespodzianka. W pozostałe dni tygodnia Msze wieczorne o godz. 18.30.

Bóg jest wszechobecny...

Będąc u zaprzyjaźnionej rodziny w Badeni - Wurtembergii w Niemczech miałam okazję przekonać się o tym, iż polska duchowość rozprzestrzenia się też poza granicami naszego kraju. Uczestnicząc w porekolekcyjnym spotkaniu młodych rodzin katolickich w sposób szczególnie mogliśmy przeżyć piękne wydarzenie wypełnione modlitwą i atmosferą wspólnotową, wzbogacone śpiewem i grą na gitarach.

Motywnym przewodnim owego spotkania było rozważanie orędzia papieskiego do rodzin oraz praca w kręgach biblijnych. Po koncelebrowanej przez dwóch księży Eucharystii każdy uczestnik miał sposobność przystąpienia do Sakramentu Pojednania. Dzięki serdecznej gościnie zaprzyjaźnionej niemieckiej parafii mogliśmy skorzystać z pomieszczeń tamtejszego domu parafialnego, gdzie przy wspólnej, ciepłej strawie dzieliliśmy się wrażeniami. Dla mnie osobiście było to piękne przygotowanie do wkroczenia w okres jakże bardzo z rodziną związanych rozważań adwentowych i potwierdzenie tego, iż Bóg jest ponadnarodowościowy i wszechobecny. Życzę wszystkim: Wesołych Świąt!

- Bożena Suchowiak
Heidelberg 07.12.2013



Konta: **Parafii GBS Mosina** 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001;
CARITAS GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE

MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE IŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00;

DNI POWSZEDNIE

pon. – so. 7.00; 8.15; 18.00

ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

CHRZTY I III sobota miesiąca

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w przededniu chrztu po Mszy Św. wieczornej w domu katolickim.

BIURO PARAFIALNE – tel. 061 8132-861 w. 24

- poniedziałek 18.30-19.00
- środa 16.00-17.30
- czwartek i piątek 8.00-10.00

PROLONGATA GROBÓW

Wtorki od 16.00-18.00
poza miesiącami XII, I, II, VII, VIII

NARZECZENI w II i IV piątek od 16.00 do 17.30

Spotkania dla narzeczonych w II i IV **środe**
miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim
BIBLIOTEKA PARAFIALNA
czynna w środy od 16.00 do 17.30

Telefony: Probostwo: 61 813 29 18; Wikariat: 61 813 28 61; Siostry: 61 813 72 57

Wiadomości Parafialne - parafii mosińskiej- wydawca ks. proboszcz Edward Majka.

Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 61 813 29 18, www.parafiamosina.republika.pl – opracowanie Paweł Zawieja - www.wiadparafmosina.republika.pl
e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (red. odpowiedzialny), Tadeusz Małecki (z-ca red. odpowiedzialnego), Anna Cicha, Katarzyna “Kropka” Czaińska, Jolanta Kapelska, Stanisław Lemke, Joanna Stiller, Paweł Szukalski, Stanisław Kosowicz (redakcja techniczna)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adyustacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.